goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
3 października 1942
Nr. 374
Cena w Wilnie 5 fen.

Przedmieście Orłówka pod Stalingradem zdobyto szturmem

Skuteczne własne operacje ofensywne na południowy-wschód od jeziora Ilmen. — Cztery brytyjskie ścigacze zatopiono u holenderskiego wybrzeża. — 95 brytyjskich samolotów zniszczono od 20 do 30 września

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 2 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W północno - zachodniej części Kaukazu atak niemieckich wojsk zyskał dalsze przestrzenie.

Na północny zachód od Stalingradu przedmieście Orłówka rozbudowane jako silna baza zostało szturmem zdobyte, a na zachód od tego przedmieścia, znajdujące się większe siły wroga, otoczone. Na północnym froncie ryglowym odparto ponowne ataki odciążające.

Liczba zniszczonych tutaj w dniach poprzednich czołgów podwyższyła się do 124.

Siły samolotów bojowych przystosowanych do walki z niskiego pułapu wspierały dywizje armii lądowej, osłaniały skrzydło odpierające między Donem i Wołgą.

Niemieckie i rumuńskie samoloty bojowe przeprowadzały nadal zniszczenie ważnych linii kolejowych w okręgu dolnej Wołgi.

Na froncie Donu niemiecko-włoskie i węgierskie powietrzne siły zbrojne przyczyniły nieprzyjacielowi straty w ciężkiej broni i transportach wszelkiego rodzaju.

Na południowy wschód od jeziora Ilmen własne operacje ofensywne przyniosły dalsze sukcesy. Na południe od jezio ra Ładoga niszczenie w walkach ostatnich dni okrążonych dywizyj nieprzyjaciela ma się ku końcowi. Na jeziorze Ładoga samoloty bojowe zatopiły jeden statek strażniczy i uszkodziły jeden frachtowiec celnymi bombami.

W Afryce Północnej lekkie niemieckie samoloty bojowe zwalczały na froncie El Alamein stanowiska nieprzyjacielskich baterii oraz składy płynnego paliwa.

Brytyjskie bombowce przeprowadziły ubiegłej nocy bezskuteczne z punktu widzenia militarnego ataki na kilka miejscowości na obszarze wybrzeża północnych Niemiec. Ludność cywilna miała nieznaczne straty. 22 spośród atakujących nieprzyjacielskich bombowców zestrzelono.

U wybrzeża Holandii doszło w nocy na 1 października do utarczki morskiej między niemieckimi ubezpieczającymi siłami zbrojnymi i większą liczbą brytyjskich ścigaczy, które próbowały zaatakować pewien konwój. Z bliskiej odległości zatopiono 4 brytyjskie ścigacze, 2 zaś uszkodzono tak ciężko, że należy się liczyć z ich zatonięciem. Jedna niemiecka łódź strażnicza zatonęła.

Brytyjskie lotnictwo straciło w czasie od 20 do 30 września 95 samolotów, z czego 34 nad Morzem Śródziemnym i w Afryce Północnej. W tym samym czasie w walce przeciwko Wielkiej Brytanii stracono 18 własnych samolotów.

Majski a drugi front

SZTOKHOLM. (DNB). Według informacyj ze sztokholmskich kół dyplomatycznych, uparte wzbranianie się Anglii utworzenia drugiego frontu sprawia—jak się zdaje—duże trudności ambasadorowi sowieckiemu Majskiemu. Istnieją w Sztokholmie nie sprawdzone jeszcze wprawdzie, ale z dobrze naogół poinformowanego źródła pochodzące wiadomości, że Majski w najbliższym czasie ma być odwołany ze swego londyńskiego posterunku. Moskwa podobno zamierza zamianować ambasadorem sowieckim w Londynie Litwinowa - Finkelsteina. Wówczas Majski ma być przeniesiony do Sztokholmu, gdzie ma zastąpić od dłuższego już czasu ciężko chorą przedstawicielkę sowiecką, panią Kołłątaj. Plan odwołania Majskiego ocenia się jako dalszą oznakę zawiedzionych sowieckich nadziei na drugi front w roku 1942 i dowód naprężonych stosunków między Ameryką i Anglią z jednej a Związkiem Sowieckim z drugiej strony.

USA straciły conajmniej 72 okręty wojenne

TOKIO. (DNB). Domei zabiera głos wobec twierdzeń rzekomego oficjalnego komunikatu Associated Press, według którego to komunikatu Stany Zjedn. miały stracić od wybuchu wojny w Wielkiej Azji Wschodniej tylko 49 okrętów wojennych. W przeciwieństwie do tego Domei publikuje zestawienie, z którego widać wyraźnie, że marynarka Stanów Zjednoczonych straciła wskutek ataków japońskiej floty i lotnictwa w ciągu tej wojny co najmniej 72 okręty wojenne.

Po mowie Wodza Niemiec

PARYŻ. (DNB). Poranna prasa paryska umieszcza mowę Wodza Niemiec na naczelnym miejscu, przeważnie w pełnym brzmieniu. Gazety drukują w tytułach słowa Wodza Niemiec w sprawie załamania się świata mieszczańskiego i konieczności powstania wspólnoty narodowej. „Oeuvre" podkreśla przede wszystkim słowa Wodza Niemiec, że jest rzeczą niemożliwą pobicie Niemiec, i że front na wschodzie, na północy i na południu jest niewzruszony. „Petit Parisien" i „France Socialiste" podnoszą oświadczenie o głębszym znaczeniu walki Niemiec i Europy przeciwko międzynarodowemu sprzysiężeniu się kapitalizmu bolszewizmu i żydostwa. Również wielką uwagę budzi ostrzeżenie pod adresem Anglii przed bolszewizmem i oświadczenia w sprawie przyszłej odpowiedzi na bombardowanie cywilnej ludności.

HELSINKI. (DNB). Fińskie gazety poranne publikują dzisiaj na naczelnych miejscach mowę Wodza Niemiec w Pałacu Sportowym umieszczając równocześnie portrety osoby Adolfa Hitlera. W tytułach podkreśla się osiągnięcie ogromnych celów na wschodzie i zabezpieczenie surowców dla całej Europy. Wszystkie gazety podkreślają na wstępie entuzjazm, z jakim przyjęły Wodza Niemiec tysiące uczestników manifestacji. Już w nagłówkach podkreśla się obecność generała-feldmarszałka Rommel'a.

BUENOS AIRES. (DNB). Prasa tutejsza szczególnie obszernie publikuje mowę Wodza Niemiec. Dokładnie opisuje się masową manifestację w Pałacu Sportowym. W komunikatach podkreślają burzliwą radość, z jaką witano zarówno Wodza Niemiec, jak i Rommel'a, Keitel'a, Goebbels'a, Himmler'a i inne osobistości. Specjalnie podkreślają zapowiedź Wodza Niemiec, że również i Stalingrad padnie, oraz zdanie, że Niemcy nigdy nie skapitulują.

BUDAPESZT. (DNB). Kierownicze sfery polityczne Węgier zwracają szczególną uwagę na niezłomną pewność zwycięstwa, jaką Wódz Niemiec również tym razem w mowie swojej wyraził. Obraz, jaki Wódz Niemiec nakreślił o dotychczasowym przebiegu wojny, określają te same sfery jako szczególnie wyrazisty i równocześnie podkreślają, że można z pełnym zaufaniem spoglądać w przyszły rozwój Europy. Rozwinięcie myśli o organizacyjnej odbudowie zajętych obszarów, nowe uregulowanie możliwości komunikacyjnych i dostarczania posiłków, jak również wciągnięcie do pracy rezerw ludzkiej siły roboczej na zdobytych obszarach sowieckich dostarcza przekonywującego dowodu, że niemiecka zdolność organizacyjna stanowi najlepszą rękojmię dla nowej Europy.

Wielka sensacja w Londynie i w Waszyngtonie

Konsekwencje oświadczeń Wendella Willkie

BERLIN. Moskiewskie oświadczenia Wendella Willkie wywołały konsternację w Londynie i w Waszyngtonie. Zależnie od „kierunku" tej sensacji prasa omawia ją więcej lub mniej wyczerpująco. Natomiast w Białym Domu i na Downing Street zachowują całkowite milczenie. Sekretarza państwa Hulla oblegli natychmiast na ostatniej konferencji prasowej dziennikarze, prosząc o dalsze wyjaśnienia. Odmówił on zdecydowanie zajęcia jakiegokolwiek stanowiska i poprzestał na lapidarnym twierdzeniu, że w Stanach Zjednoczonych nie ma innego poglądu na drugi front w Europie, aniżeli to już przy różnych okazjach powiedziano. Na bezpośrednie następne pytanie, czy Willkie wyraził ten pogląd, Hull nie dał odpowiedzi. „New York Herald Tribune" usiłuje wywołać wrażenie, jakoby Willkie dał wyraz swoim poglądom. Następnie jednak gazeta podkreśla znowu palącą konieczność natychmiastowej ofensywy odciążającej dla Związku Sowieckiego. Jako novum można zaznaczyć, że ta gazeta amerykańska wskazuje na wywody ministra spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie sytuacji wojennej.

Podczas gdy w Waszyngonie starają się stuszować całą tę sprawę, w Londynie wśród społeczeństwa powstała burza. Gazety jak „Daily Herald" i inne domagają się drugiego frontu z tą samą otwartością co i Willkie, zarzucając rządowi „niedbalstwo i opieszałość". „Times" natomiast stara się swoim wyrozumiałym tonem uspokoić umysły i pisze w dłuższym artykule, że wprawdzie w zasadzie drugi front winien być stworzony, lecz że zagadnienia te w żadnym wypadku nie mogą być dyskutowane przez społeczeństwo. Oczywiście nie brak tutaj mistycznych napomknień co do przyszłych planów, lecz i tutaj nie mówi się nic konkretnego. W oficjalnych sferach angielskich panuje również nadzwyczajne zakłopotanie z powodu zupełnie wyraźnych oświadczeń Willkie'go. Sądzą tutaj nawet, że rząd brytyjski zwrócił się oficjalnie z prośbą do Waszyngtonu, by wytłumaczyć Willkie'mu potrzebę „dyplomatycznej wstrzemięźliwości". Przy tym spodziewają się przede wszystkim, że Willkie przemawiał „bez zgody swego rządu" i że dlatego dni jego jako „nadzwyczajnego pełnomocnika" są policzone.

Tymczasem Willkie w międzyczasie przybył do Czungkingu i w Londynie z wielkim zaniepokojeniem oczekują wynurzeń, jakie on stamtąd wypowie.

Zastępca premiera Attlee zwrócił się dość ostro przeciwko Wendellowi Willkie w Ottawie, zwoławszy w tym celu właśnie konferencję prasową. Powiedzenie o „ludziach nieodpowiedzialnych", którzy mogą olbrzymie stawiać żądania, przez co jednak nie da się wywrzeć wpływu na bieg spraw, było dostatecznie wyraźne. I z napięciem można oczekiwać, co na to odpowie Willkie. Ponieważ poza tym Willkie odbywa podróż z polecenia Roosevelta, zarówno w Waszyngtonie jak i w Londynie oczekują na wyjaśnienie prezydenta.

Przywódca opozycji w brytyjskiej Izbie lordów, lord Strabolgi, wystąpił natomiast jako obrońca Willkie'go i domaga się w swoim przemówieniu w Wimbledon raz wreszcie jasnego stanowiska co do planów militarnych. Strabolgi sformułował przy tym swoje stanowisko w następujący sposób: „Zdaje się że współpraca między Londynem a Waszyngtonem wciąż jeszcze nie obejmuje Związku Sowieckiego. Najważniejsze pytanie, które wymaga odpowiedzi, jest to, czy gabinet w tej chwili uczynił przygotowania, by zmusić Niemcy do wojny na dwa fronty, oraz jeśli to się stało, to dlaczego Anglia po piętnastu miesiącach wciąż jeszcze nie może się z tym uporać".

Ponieważ to pytanie stale zjawia się wśród społeczeństwa brytyjskiego i w gazetach brytyjskich, będzie musiał zapewne Londyn i Waszyngton dać wreszcie odpowiedź pytającym, — zwłaszcza że i w Moskwie bardzo chciwie oczekują tej odpowiedzi.

Czynnik propagandy

Że obietnica Churchilla i Roosevelta, dana bolszewikom, iż „jeszcze w roku 1942" stworzony zostanie drugi front, była świadomym oszustwem, stwierdza „Deutsche Allgemeine Zeitung" na podstawie londyńskiego komunikatu pewnej szwedzkiej gazety, opartego na wiadomościach z brytyjskich sfer rządowych.

W komunikacie tym bowiem mówi się, że w sferach londyńskich nie można jeszcze dokładnie ustalić, kto ponosi największą odpowiedzialność za brzmienie komunikatu z 12 czerwca, który to komunikat rząd bolszewicki interpretował jako pewne przyrzeczenie. Według wiadomości z Ameryki, „fatalny passus" o tym, „że alianci zgadzają się w sprawie palącej konieczności drugiego frontu w r. 1942" należy tłumaczyć inicjatywą bolszewicką i że Londyn i Waszyngton jedynie z wahaniem" passus ten akceptowały. Mimo nieporozumień, jakie ten komunikat wywołał wśród sprzymierzeńców, sfery polityczne Londynu sądzą, że był on dla bolszewickiego morale wojennego w czasie ciężkiego minionego lata „pozytywnym czynnikiem propagandowym".

Na marginesie tej typowej interpretacji pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung", że zatem oszukano bolszewików, a ci znowu okłamali swoje wojska. Poza tym zapomina się również przy tym „pozytywnym czynniku propagandowym", że obecnie, kiedy nastąpiło rozczarowanie, zamienia się on w negatywny czynnik propagandy. Na uwagę bowiem zasługuje to, że Moskwa co raz głośniej zwraca uwagę na to, iż poważna sytuacja Związku Sowieckiego nie tylko dla niego samego, lecz także dla aliantów może mieć bardzo ciężkie skutki. Jeśli, jak gazeta pisze dalej, amerykańskie czasopismo „Time" zapytuje się, dlaczego atlantyckie oświadczenie Churchilla i Roosevelta nie zdołało rozniecić płomieni w sercach „sprzymierzonych" narodów, to na pytanie to jest bardzo prosta odpowiedź: za oświadczeniem tym nie poszły bowiem żadne wielkie czyny wojenne, lecz stale tylko nowe pełne nadziei słowa, które jednak w całości oczekują wciąż jeszcze na spełnienie. Dlatego trzeba dzisiaj powiedzieć o deklaracji atlantyckiej, że stanowi ona „potężny czynnik zawodów" („W. Z.")

Churchill przeciwko Willkie

E. P. SZTOKHOLM. Również w izbie gmin otrzymał Wendell Willkie jeszcze jedną odprawę. Aczkolwiek nie wymieniono nazwiska, to jednak zapytanie pewnego posła konserwatywnego odnosiło się niewątpliwie do oświadczenia Willkie'go. Poseł ten zapytał rząd, czy nie zasługuje na naganę fakt, gdy wysoko postawione osobistości dają wrogowi do poznania, jakie są strategiczne plany aliantów. Churchill odpowiedział na to, że korzysta z tej sposobności, by jeszcze raz podkreślić, jak ważną jest rzeczą, by nikt nie składał oświadczeń na temat mających nastąpić działań, rzecz obojętna, czy oświadczenia te opierają się na wnioskach własnych, czy na informacjach.

Fakty przeciwko gadaninie

BERLIN. Ponieważ brytyjska i amerykańska służba prasowa starają się zaprzeczyć zatopieniu trzech wielkich transportowców z wojskiem na Północnym Atlantyku, urzędowe czynniki niemieckie stwierdzają:

1. Karawana statków, do której należały zatopione okręty typu „Viceroy of India", „Reina del Pacifico" i „Derbyshire", płynęła ku północnemu Kanałowi między Irlandią a Północną Szkocją.

2. Parowiec transportowy typu „Viceroy of India" został 25 września po południu około godz. 16 minut 30 storpedowany i zatopiony.

3. Parowiec transportowy typu „Reina del Pacifico" został storpedowany i zatopiony 26 września w nocy około godziny pierwszej na obszarze morskim pod 55 stopniem szerokości północnej i 26 do 27 stopnia długości zachodniej to znaczy około 750 mil morskich na zachód od wejścia do północnej części Kanału.

4. Parowiec transportowy typu „Derbyshire" został storpedowany i zatopiony 26 września w nocy około godz. 23.30 pod 53,30 stopniem szerokości północnej i 18,30 stopniem długości zachodniej, to znaczy około 400 mil morskich na zachód od wejścia do Kanału Północnego.

Urzędowe czynniki niemieckie opublikują w najbliższych dniach dalszy materiał dowodowy w sprawie zatopienia trzech wielkich transportowców, tak że próby brytyjskich i amerykańskich zaprzeczeń zostaną zdemaskowane".

Czołgi zdobywają góry

(DNB) Rozległe obszary między Donem i Kubaniem, między Labą i Białą, bezgraniczne przestrzenie między Rostowem i Majkopem — oto najodpowiedniejszy teren walk dla naszych czołgów. Wprawdzie na tych płaszczyznach ciągnących się od jednego końca widnokręgu do drugiego groziło nam niebezpieczeństwo zabłąkania się jak w delcie, rozszczepiającej się na tysiące małych strumieni, atoli dowództwo naszych dywizyj pancernych trzymało wszystko w ręku i dało sobie radę z terenem. Tu jechaliśmy podwójnym szeregiem, tam szerokim klinem, a ówdzie grupami, jedna za drugą. Przebywaliśmy kraj jak wędrujące stada, jak burzliwe jeziora zalewaliśmy wszystko, co stawało nam jako przeszkoda w drodze. Zdobyliśmy Rostów, zmogliśmy Majkop, przebrnęliśmy przez szerokie, rwące rzeki — obecnie stoi przed nami potężna twierdza — góry wschodniego Kaukazu.

Osiągnęliśmy cel, który nam osiągnąć nakazano. Oto przed nami góry dzielące Europę od Azji, strzelające wysoko ku niebu, tworzące skaliste bastiony. Terenem naszej akcji jest równina, dal, okolona ciemno błękitnym niebem, a nie góry. Pomimo to daliśmy im radę. Już raz przebywaliśmy wąwozy i doliny górskie, wdzieraliśmy się na gąsienicach na strome przełęcze i kamieniste góry, rozbiliśmy naturalną twierdzę, jaką były góry Bałkańskie.

I znowu staje na naszej zwycięskiej drodze twierdza z głazów i skał, ze śniegu i lodu. Przed nami są góry sięgające 5.000 m wysokości, ze stromymi, kanciastymi, poszarpanymi zboczami. Błyszczący płaszcz wiecznego lodu pokrywa trudno dostępne olbrzymy, które ziemia ustawiła dla stróżowania na granicy dwóch części świata. Białe całuny śnieżne pokrywają głęboko w dół ciemne skały. W złocistych promieniach wrześniowego, słońca błyszczą olbrzymy kaukaskie olśniewającą bielą, w tych blaskach snuje się po nich chłodna zieleń i szarawy błękit.

Przed rozpoczęciem bitwy, która rozgorzała także na niebie i wśród chmur, wpatrywaliśmy się w wyrastające nagle z równiny okrągłe wyżyny z cienistymi łąkami górskimi. Zdawaliśmy sobie sprawę, że stanowią przedsmak potężnej zapory skalnej. Na tych wyżynach znajdują się obecnie nasze czołgi. Wyżyny zostały przez nas zdobyte.

Bolszewicy próbowali tutaj jeszcze raz stawić czoło, skoncentrowawszy swe pobite i rozbite wojska. Timoszenko jeszcze raz dokładał wszelkich starań, by zatrzymać nad Terekiem prące naprzód dywizje niemieckie. Nadaremnie. Na pierwszych wyżynach i górach wschodniego Kaukazu znajdują się niemieckie czołgi i grenadierzy z formacyj czołgów, znajduje się na nich niemiecka piechota i artyleria przeciwlotnicza, a bolszewicy cofają się w głąb skalistej twierdzy. Bitwa czołgów nad Terekiem trwała osiem dni. Walczyliśmy w obliczu Kazbeku, którego ośnieżony wierzchołek zasnuty jest zasłoną z chmur. Przez osiem dni trwały zacięte zmagania, przez osiem dni atakowała nasza dywizja pancerna, a teraz znajduje się u podnóży stromych zboczy skalnych.

Pole walki, które pozostało za nami wśród wyschniętych pól słonecznikowych i zmiażdżonych kaczanów kukurydzy, między wzgórzami i dolinami, przedstawiało często widziany podczas teraźniejszej wojny obraz kupy zniszczonej broni. Wszędzie widać było bolszewickie czołgi, spalone, z potrzaskanymi cielskami, obok nich groby poległych, stosy broni, działa, samochody ciężarowe pochodzenia amerykańskiego i amunicję.

Z bolszewikami nie szło tak łatwo. Gdy nasza dywizja ruszyła do szturmu i zbliżyła się do gór, wykwitł przed nami mur ognisty, który zaczął na nas miotać ulewę stali i żelaza. Z setek paszcz armatnich błyskały ogniki świetlne. Bombowce zrzucały na nas swoje wiązanki, a samoloty bojowe ostrzeliwały nas z niskiego pułapu, Zrobiło się przed nami piekło; wydawało się, iż ziemia pęka. Biły w nas przeróżne kalibry, a nasze stalowe twierdze były widoczne jak na dłoni. Bez osłony, widoczni ze wszystkich wyżyn, musieliśmy podjeżdżać do gór. Bolszewicka artyleria strzelała jak wściekła. Było to poprostu piekło, w któreśmy się wgryzali.

I tak mijał dzień za dniem. Codziennie walka, codziennie atak. Każda wyżyna stanowiła twierdzę, każdy pagórek był fortem, każda wieś dużym bunkrem, zbocza były porznięte pozycjami polowymi i naszpikowane armatami przeciwczołgowymi. Twierdza z ziemi i kamieni, mur ze stali i żelaza.

Tak walczyliśmy przez osiem dni, przez osiem dni szalał huragan bitwy, dudniał huczący grzmot, potęgowany echem idącym od gór. Były to dni olbrzymich zmagań, uderzanie w niewidocznego wroga. A obok naszych czołgów szli naprzód grenadierzy z formacyj czołgów. Od czasu do czasu kryli się za naszymi szerokimi plecami, zajmowali wyżyny, przechodzili przez góry i doliny, zabezpieczając teren zdobyty przez nasze czołgi, a jeśli teren nie pozwalał nam na rozwinięcie się, oczyszczali przed nami drogę.

Teraz pagórki dymią jak piece węglowe, w ciemnościach nocnych widać żarzące się żółte i czerwone ogniki. Pali się sucha jesienna trawa, którą zapaliły pękające pociski. Niebo jest błękitne, słońce praży w południowych godzinach niemiłosiernie, między zboczami, na któreśmy się wdarli, przewala się huk armat.

Człowiek i motor dokonali nadludzkich rzeczy. Niemiecki żołnierz znowu udowodnił, że zdobywa to, co mu zdobyć polecono. Niezwykle duże są trudności, jakie nam stawia twierdza Kaukaz. Atoli niemiecki żołnierz nie zna słowa „niemożliwe".

Nasze czołgi kierują się na południe. Tam gdzieś znajduje się nowy cel. A my wiemy, że go osiągniemy...

Koresp. woj. *S. M. Pristorius.*

Planowe oczyszczanie terenu

Skuteczne zwalczanie rozproszonych band bolszewickich na zapleczu frontu

BERLIN. Zwalczanie rozproszonych band bolszewickich, prowadzących na zapleczu frontu swą destrukcyjną robotę i zagrażających spokojnemu życiu odległych wsi, jest planowo kontynuowane przy poparciu mieszkańców kraju. Są to przeważnie niewielkie ugrupowania rozproszonych żołnierzy bolszewickich, ukrywających się w wielkich lasach i bagnach i napadających pod wodzą komisarzy na poszczególne kolumny samochodów. Zaopatrują się one z tego źródła w broń i amunicję i dokonują drobnych napadów na osiedla gospodarzy wiejskich i składy zaopatrzenia.

W okolicy na południe od jeziora Ilmeń w ostatnich dniach pomyślnie zakończono oczyszczanie obszaru o powierzchni 2000 klm kwadratowych, na którym ukrywała się większa grupa, licząca przeszło 1000 bandytów. Bandy te posiadały kryjówki w niedostępnym terenie leśno-błotnym, znanym tylko okolicznym mieszkańcom, rozbudowane w obszerne bazy i odpowiednio ufortyfikowane.

Oddziały armii lądowej i powietrznej, jednostki organów bezpieczeństwa łącznie z grupami pomocniczymi spośród okolicznych mieszkańców wsi, otoczyły bandytów i zniszczyły ich w wielotygodniowych walkach. Bolszewicy utracili przy tym 905 zabitych, 244 jeńców, 10 armat, 90 miotaczy granatów i karabinów maszynowych oraz 37 automatycznych strzelb przeciwpancernych i wielką ilość innego materiału wojennego. W ten sposób oczyszczono znaczny obszar od band bolszewickich.

Straty marynarki Stanów Zjednoczonych

GENEWA. Departament marynarki Stanów Zjednoczonych A. P. podaje do wiadomości, że straty marynarki Stanów Zjednoczonych A. P. od czasu wybuchu wojny wynoszą 22.300 zabitych i rannych.

Kłamstwa w sprawie nalotów bombowych

Pod tytułem „Kłamstwa o nalotach bombowych — szwedzki marynarz o sytuacji w portach niemieckich" umieszcza sztokholmska „Folke Dagbladet" sprawozdanie, w którym mówi się, że właśnie marynarze szwedzcy mogą najlepiej stwierdzić niesłuszność angielskich komunikatów o sukcesach brytyjskich ataków lotniczych na miasta niemieckie, o czym marynarze mogli się przekonać w czasie swoich odwiedzin portów niemieckich. I tak pewien szwedzki marynarz, który przez całe lato pełnił służbę na okrętach, zawijających do portów niemieckich, oświadczył, że komunikaty angielskie są w wysokim stopniu przesadzone. Szczególnie opis zniszczenia Bremy jest wybitnie przesadzony. („W. Z.")

BERLIN. Według wiadomości agencji informacyjnej północnoamerykańskiej, obecnie odbywa się w nieznanej miejscowości Oceanu Spokojnego konferencja, w której uczestniczą: admirał Niemitz, dowódca floty Pacyfiku, generał - porucznik Arnold, dowódca floty amerykańskiej powietrznej, jak również generał Gornley, dowódca broni powietrznej na Pacyfiku Południowym.

13 frontów Churchilla

BERLIN. DNB. Z polecenia Churchilla prasa londyńska, spoglądając wyraźnie ku Moskwie, oświadcza, że nikt nie jest uprawniony do dyktowania gabinetowi wojennemu, kiedy ma on stworzyć drugi front. Obecnie Churchill, który od czasu Dieppe stał się głuchy na wszelkie żądania drugiego frontu, posunął się o jeszcze jeden krok naprzód. Przez usta drugiego podsekretarza stanu w brytyjskim ministerstwie wojny, lorda Krofta, polecił on oświadczyć: „Jak to drugi front? Przecież Anglia walczy już na 13 frontach!"

Oczywiście, że ten pełnomocnik Churchilla nie wymienił szczegółowo tych 13 frontów, ponieważ nie chciał się narazić na zupełnie pewne ośmieszenie. Rzucił on tę wybitnie mistyczną cyfrę Sowietom przed oczy i pozostawił im samym znalezienie rozwiązania zagadki. Zachodzi w każdym razie obawa, że to zajęcie się kryjącymi w sobie zły omen 13 frontami nie przyniesie pociechy w kłopotach, spowodowanych brakiem drugiego frontu.

Zdecydowanie Japonii

TOKIO. DNB. Na końcowym posiedzeniu dłuższej konferencji centralnego wydziału „Towarzystwa Służby Ojczyźnie" przemawiał premier Tojo. Podkreślił on, że zamiarem rządu jest zdecydowane usunięcie błędów z administracji. W rezolucji wyrażono ponownie zdecydowanie do prowadzenia wojny w Wielkiej Azji Wschodniej do zwycięskiego końca.

Generał-porucznik Ardos, prezes wydziału centralnego, podkreślił w swoim końcowym przemówieniu: „Japonia nie włoży miecza do pochwy pierwej, zanim nie ukarze Stanów Zjednoczonych i Anglii za ich mniemanie, iż siłą i pieniędzmi zdołają opanować świat". Japonia nie zaprzestanie walki, zanim jej się nie uda przekonać te państwa, że ich błędne poglądy sprzeciwiają się dobrobytowi ludzkości.

SZTOKHOLM. Doniesienie Reutera mówi: „Sir Frank Politzer i sir Samuel Joseph, obaj żydzi, zostali wybrani we wtorek na kandydatów na urząd lorda majora Londynu na rok przyszły. Najstarsi miasta dokonali wyborów i wybrali sir Samuela Josepha na lorda — majora. Liczy on sobie 54 lat i stoi na czele pewnej firmy budowlanej".

Trzecia wojna o niepodległość Ameryki Północnej

Th. LIZBONA. Roosevelt, pisze korespondent londyńskiego „Daily Express" w Nowym Jorku Thompson, oświadczył, że teraźniejsza wojna jest „trzecią wojną o niepodległość Północnej Ameryki" Dla Roosevelta jest jasne, dlaczego zwycięstwo zjednoczonych narodów na terenach walk w Afryce i w Związku Sow. jest dla Ameryki tak samo ważne jak bitwy pod Bunker Hill, Lexington i podczas „wojny o niepodległość nr. 1". Atoli przeciętny Amerykanin, powiada korespondent, ma tylko „chaotyczne pojęcie o teraźniejszej wojnie, co go irytuje". Zaczyna pojmować, iż było błędnym przekonanie, że będzie mógł żyć w izolacji. Pomimo to nie może zrozumieć, dlaczego jego chłopek musi zamieniać żytnie pola w stanie Jowa z pustynią w Egipcie. W skrytości ducha wierzy, iż walczy o utrzymanie brytyjskiego imperium. A jeśli jest nawet przekonany, że dzieje się to w interesie Ameryki, to mówi sobie: a jednak chodzi o imperium brytyjskie. Nie może zrozumieć, że imperium brytyjskie jest pierwszą linią obronną, a walka o Egipt fragmentem wojny o niepodległość Północnej Ameryki.

Thompson zaznacza, iż takie amerykańskie rozumowanie można wytłumaczyć prymitywnymi wyobrażeniami geograficznymi przeciętnego Amerykanina oraz rozległością przestrzeni amerykańskiej. Jedno i drugie jest powodem, że przeciętny Amerykanin, który, żyjąc w środku kontynentu amerykańskiego, jest oddalony od oceanów o tysiące mil, uważa mieszkańca Nowego Jorku prawie za cudzoziemca z Europy, a krajana z wybrzeży zachodnich za człowieka niemal wschodniego. Taki przeciętny Amerykanin jest przyzwyczajony patrzeć na mapę świata jak na coś płaskiego. Na tej płaskiej mapie jest Ameryka otoczona dwoma błękitnymi plamami, oceanami, które dotąd wydawały się Amerykaninowi czymś nie dającym się przebrnąć. Tymczasem wobec akcji łodzi podwodnych wojna zapukała do wybrzeży amerykańskich. Amerykanin zapytuje więc, dlaczego jego synowie, a później może i on sam muszą wędrować po morzach w tym i tamtym kierunku, by bronić Detroit, Chicago lub Cansas City.

Patrząc na swoją mapę, mówi Thompson dalej, Amerykanin może jeszcze zrozumieć znaczenie kanału Panamskiego oraz wysp Hawajskich, które mają go bronić. Ale nie może zrozumieć, że jego syn ma narażać swe życie dla odbicia miejscowości, zwanej n. p. Guadalcanar, która w oddatku nie znajduje się w Australii. Natomiast nawet prosty człowiek z ulicy jest niezadowolony, iż Japończycy wylądowali na Aleutach; jego zdaniem nikomu nie powinno się było udać lądowanie na terenie amerykańskim, a tym bardziej na nim pozostać. Przerażeniem napełnia Amerykanina możliwość załamania się Sowietów, choć nikt go nie przekona, że wojna o niepodległość Ameryki mogłaby być prowadzona na Kaukazie.

Tyle angielski obserwator w Nowym Jorku o amerykańskim rozumowaniu. Powiada, że o tych rzeczach powinno się wiedzieć poza Ameryką, gdyż wyjaśniają wiele spraw, które wprowadzają w błąd ludzi w tym fascynującym prawie kraju. Pociesza przy tym swoich londyńskich czytelników, że u amerykańskiego sprzymierzeńca zanosi się na „rewolucję w rozumowaniu" Jeśli zrozumie znaczenie teraźniejszej wojny światowej oraz udział w niej Ameryki, wówczas nawet prosty człowiek z ulicy uświadomi sobie, że w Afryce toczy się bitwa nie tylko o niepodległość Ameryki, tak jak swego czasu pod Bunker Hill, ale i bitwa o cały świat.

Mister Thompson przy swoich mających dużą wymowę rozważaniach na temat rozumowania przeciętnego Amerykanina wychodzi z założenia, którego nie udowadnia. Zakłada z góry, że Amerykanin godzi się z tezą Roosevelta o trzeciej wojnie o niepodległość Północnej Ameryki. Pytanie tylko, czy farmer ze stanu Jowa rozumie, dlaczego na świecie nie miałoby być miejsca dla nowego ładu Hitlera, dlaczego jego syn ma przelewać krew za niepodległość Ameryki na wyspach Salomona. Aczkolwiek jego wiadomości z geografii są prymitywne, jest w nich więcej rozumu, niż w „globalnej strategii" Roosevelta, do której musi sięgać Ameryka przy obronie imperium brytyjskiego. Konieczności tej obrony człowiek stanu Jowa nie rozumie, będąc przekonanym, że nauczycielem na świecie jest nie kto inny, jak właśnie Roosevelt.

(„V. B.")

Także Australia ma być kolonią amerykańską

(DNB). Komentator bostońskiej rozgłośni mówił niedawno w pogadance radiowej o stosunku Stanów Zjedn. i Australii w sposób, który daje bardzo dużo do myślenia. Na wstępie stwierdził krótko i węzłowato, że Australia dopiero w teraźniejszej wojnie została „odkryta" przez Stany Zjedn. Odkrycie to będzie miało duże znaczenie dla całej ludzkości. Wojna przyczyniła się do wzmocnienia stosunków między obu krajami i odegra wielką rolę przy kształtowaniu „nowego świata" po wojnie.

Amerykanie, przebywający obecnie w Australii, są naogół zdania, że możliwości gospodarcze w Australii są lepsze niż w Stanach Zjedn.; wielu żołnierzy amerykańskich zamierza po wojnie pozostać w Australii, albowiem spodziewają się tam dla siebie lepszej przyszłości, niż w swojej ojczyźnie. Komentator wychwala dalej co raz to ściślejsze stosunki Stanów Zjedn. z Kanadą i Australią, i maluje cudowny obraz umów na odcinku handlu powojennego i cele między tymi krajami, innymi słowy: mówi o dalszym gospodarczym przenikaniu Stanów do Australii i Kanady.

W Londynie przy słuchaniu tych uwag może przypomniano sobie dość dziwne oświadczenie generała Mac Arthur'a, które wypowiedział, mówiąc niedawno o małżeństwach żołnierzy amerykańskich z Australijkami. Pęd do zawierania małżeństw przez żołnierzy, odwracający ich uwagę od służby, zdaje się sprawiać amerykańskim władzom wojskowym w Australii wiele kłopotów. Mac Arthur zabronił więc swoim żołnierzom żenić się z Australijkami podczas wojny i w odezwie do armii powiedział: „Bardzo będziemy radzi, jeśli żeniaczki odłoży się na czasy powojenne, gdy nasi żołnierze staną się dobrymi obywatelami australijskimi", inaczej mówiąc: Amerykanom się nie śni wycofać swoich wojsk z Australii, naodwrót, są przekonani, że Amerykanie będą się tam osiedlać, by utworzyć rdzeń nowej armii administracyjnej, podobnie jak to miało często miejsce w ubiegłych stuleciach, gdy po skończonych wojnach wojska najemne osiedlały się w danym kraju.

Pomocnicy Moskwy

Podziemna robota szwedzkich komunistów

SZTOKHOLM. W sensacyjnym artykule gazety „Folkets Dagbladet" w sprawie „sztokholmskiej centrali szpiegowskiej" opisuje się akcję szwedzkich komunistów przy przemycaniu broni. Nie ulega wątpliwości, że agenci bolszewiccy w Szwecji czekają tylko na pomyślny moment, by z bronią w ręku chwycić władzę w swe ręce, oczywiście nie w otwartej walce z armią szwedzką; ta mianowicie ma wpaść w ręce komunistów jak dojrzały owoc. Wśród żołnierzy prowadzi się ogromną robotę podziemną, ażeby w stosownej chwili przez łączników w armii można zdobyć zapasy broni. Dlatego to agenci sowieccy koncentrują się w miejscowościach o znaczeniu militarnym lub w miejscowościach posiadających przemysł wojenny, gdzie tworzy się dobrze zorganizowane i zdyscyplinowane „grupy złożone ze 100 ludzi", jakie znane są już z okresu hiszpańskiej wojny domowej.

Organizacją kieruje oczywiście partia komunistyczna nie bezpośrednio, lecz przez maskującą się centralę w Sztokholmie. Wszystkie te grupy są uzbrojone. Na pytanie, skąd one otrzymują broń, nie tak łatwo odpowiedzieć, chociaż można być pewnym, że szwedzka partia komunistyczna otrzymuje wszystko ze Związku Sowieckiego. Już z tego powodu jest rzeczą bardzo niebezpieczną, że komuniści właśnie w tak ważnych centralach przemysłowych jak Sztokholm, Karlskoga, Bofors i Sanviken zdobyli podczas ostatnich wyborów głosy.

Jak szwedzcy komuniści przemycają broń niech posłuży za przykład historia dwóch szwedzkich kapitanów, którzy w czasie hiszpańskiej wojny domowej stosując różne podstępy przemycali z Rygi ładunki broni kominternu do komunistycznej jeszcze wówczas Hiszpanii. Podawano jako nabywców rząd w Urugwaju lub rząd w Iraku, przekupiwszy poprzednio jakiegoś obywatela tych państw i otrzymawszy od niego podpis.

Jeszcze dobrze tkwi w pamięci ostatnia wielka szwedzka afera z przemytem broni, kiedy to członkowie brytyjskiego poselstwa w Sztokholmie, ochraniając się swoimi paszportami dyplomatycznymi, bez przeszkody, własnoręcznie przynosili karabiny maszynowe i amunicję na znajdujące się w porcie w Göteborgu norweskie „okręty zasekwestrowane".

Dokształcające kursy piekarskie spółdzielni „Ruta"

Dyrekcja spółdzielni „Ruta" przy poparciu i opiece Związków Zawodowych w uznaniu konieczności i ważności znaczenia fachu piekarskiego, w trosce o zdrowie konsumentów szczególnie w okresie wojennym, zorganizowała odkształcające fachowe kursy piekarskie, których okres nauki obliczono na 5 miesięcy. Zadaniem kursów jest nie tylko praktyczno - fachowe wykształcenie słuchaczy, ale również teoretyczne. Główny nacisk kierownictwo kursów położyło na prace laboratoryjne, które praktycznie, każdy ze słuchaczy odbyć musi, i zapoznać się z tą dziedziną wiedzy aby sam później mógł dokonać potrzebnej analizy surowców i wyprodukowanego pieczywa. Wykładane przedmioty obejmują następujące dziedziny:

1) zbożownictwo, 2) towaroznawstwo mąki i zbóż, 3) konserwacja mąki i innych surowców, 4) laboratoryjne badanie surowców, 5) organizacja i urządzenie piekarni, 6) higiena, botanika i anatomia, 7) szczegółowy przebieg wypieku pieczywa i związane z tym zagadnienia, 8) przechowywanie pieczywa, 9) technologia wyrobów cukierniczych i innych, 10) młynarstwo.

Stan słuchaczy pierwszej grupy wynosi około 65 osób. aNuka odbywa się w przydzielonym lokalu spółdzielni „Ruty". Kierownikiem kursów jest inż. Franciszek Kontrymowicz, a wykładowcą i asystentem mgr. Usówicz Artur. Przy kursach odbywa się nauka języka niemieckiego. Zadaniem lektoratu jest danie możności słuchaczom kursów jaknajprędszego wyuczenia się tego języka, aby słuchacze mogli posługiwać się fachową literaturą z tej branży, szczególne bogatej w języku niemieckim.

Element studiujący składa się z miejscowych robotników, nie brak też przedstawicieli administracji istniejących piekarń.

Do te₀5 czasu były dość częste wypadki złego wypieku chleba, nieraz i obecnie jeszcze trafiają się bochenki chleba niedostatecznie wypieczone i tp. Dlatego też Dyrekcja „Ruty" postawiła sobie za zadanie usunięcie tych braków w piekarstwie przez fachowe przeszkolenie kadr robotników i pracowników piekarń wileńskich, aby nie narażać konsumentów na różne choroby żołądka i przewodu pokarmowego. „Dobry chleb to troska o zdrowie ludności". Uroczyste zakończenie I turnusu tych kursów ma się odbyć w tych dniach w obecności przedstawicieli władz administracji i urzędów.

Kursy stenografii

Związki Zawodowe zorganizowały kursy stenografii w języku niemieckim, które prowadzić się będzie według systemu jednostkowego Baiera-Langa. Zgłoszenia na nowy kurs, który się rozpoczyna 1 października, przyjmuje kancelaria Zw. Zawodowych codziennie od 9—12 i od 14—16. Gedimina 27, pokój nr. 323.

Strzeżcie się pożarów i oszczędzajcie wartościowe mienie

Jakie są najczęstsze przyczyny pożarów

Wciąż czytamy o szkodliwych pożarach, jakie powstają z powodu opieszałości. Przynoszą one wiele szkód rolnikom i niszczą wiele wartościowego mienia społecznego. Miliony mienia narodowego, pełnowartościowego i w dodatku niezastąpionego podczas wojny giną przez to niedbalstwo.

Szczególnie często dopuszczają się corocznie podpaleń bawiące się dzieci. Przy tym należy ponowić upomnienie dla wszystkich rodziców i wychowawców o przechowywaniu zapałek w ten sposób, aby dzieci nie mogły dostać się do nich. Napomnienia nie mają najczęściej na małe dzieci żadnego wpływu. Należy więc zamykać zapałki, nie sprzedawać ich dla dzieci, dozorować zabawy dziecinne itp.

Dalszym poważnym źródłem niebezpieczeństwa są elektryczne grzejniki i inne przybory, jak żelazka elektryczne, lub garnki do gotowania, gdy z nimi nieodpowiednio postępujemy. Najczęściej zapomina się o nich wtedy, gdy są włączone. Liczne pożary pokojowe, powodujące niezastąpione straty w sprzętach domowych, bieliźnie itp. są skutkiem tej bezmyślności. Również wiele pożarów powstaje skutkiem błędnie założonej instalacji elektrycznej, i przez niewłaściwe przenoszenie rur piecowych.

Niejednokrotnie jest przyczyną pożaru nieoględne postępowanie z jeszcze niewygasłym popiołem i używanie do przechowywania popiołu skrzyń tekturowych, lub drewnianych. Przy opalaniu należy uważać, aby opał nie znajdował się zbyt blisko od paleniska.

Uwaga przy składaniu stogów z sianem' Badajcie regularnie temperaturę wewnętrzną siana. Należy spodziewać się, że każdy już jest dostatecznie uświadomiony o niebezpieczeństwie palenia tytoniu wewnątrz stodół, obór, strychów itd. Jednakże dochodzenia sądowe wydobywają na jaw zastraszający obraz bezmyślności i lekkomyślności graniczącej z sobotażem w tej dziedzinie. Bez względu na zakazy palenia są zapalane papierosy i fajki, tlące się papierosy odkładane z ręki i następnie zapomniane, wypalone zapałki i niedopałki porzucane bez uwagi wewnątrz napełnionych stodół, lub w ich bezpośrednim pobliżu. Skutkiem tego jest zniszczenie zapasów żniwnych, stajen dla bydła i siedzib ludzkich. Również obfitującym w przykre skutki jest spalanie liści i chwastów w nieznacznej odległości od lasu, oraz stosów i rżyska na polach. „W. Z."

Odpadki i resztki — cennym surowcem

W przedsiębiorstwach handlowych i warsztatach pozostaje wiele resztek i odpadków, które chociaż są nie do użycia w danym przedsiębiorstwie, jednak nadają się do innych celów, nie powinny marnie ginąć. Jak wykazały ostatnio przeprowadzone zbiórki odpadków tkanin i metali, pozyskujemy nawet z nieznacznych ilości dostarczonych w wyniku końcowym takie masy, które odgrywają znaczną rolę w gospodarce surowcowej i zaopatrującej i ostatecznie znowu służą do produkowania nowych przedmiotów użytkowych dla ludności.

Obecnie podczas wojny musimy wszystkie odpadki i resztki, które jeszcze nie zostały zniszczone, wprowadzać znowu do przerabiającej gospodarki. Z tej racji w okręgu generalnym Litwy przy zarządzie zaopatrywania i podziału, powstał wydział surowców, do którego należy dostarczać te odpadki, otrzymując za to jeszcze ustaloną cenę.

Punkt zbiorczy w Wilnie znajduje się przy Malunustr. (Młynowa) 2, zaś w każdej większej gminie są subagenci.

Do resztek i odpadków, które należy zbierać należą przede wszystkim gałgany z wełny, półwełny, jedwabiu, jedwabiu sztucznego, lnu i sztucznego włókna, skóry niewyprawione i odpadki tychże skór, pilśń, odpadki wełny, szczecina, włosie końskie i inne, póra, puch, odpadki skóry i gumy, stary papier, kości, odpadki metalowe, butelki i korki.

Obowiązek oddawania tych przedmiotów dotyczy również rolników zwłaszcza gdy chodzi o odpadki pozyskiwane przy domowym uboju zwierząt, jak szczecina, pilśń, grzywy, skóry surowe i odpadki skóry, włosie i odpadki wełny, oraz inne surowce, konieczne w gospodarce, które należy dostarczać całkowicie.

Krótkie wiadomości

W charakterystycznej sprzeczności z opowiadaniem o uczuciach przyjaźni wobec Południowej Ameryki jest wiadomość podana przez prasę boliwijską, a mianowicie: attaché wojskowy Stanów Zjednoczonych wyprosił w sposób brutalny z jadalni jednego z największych hoteli w La Paz urzędnika boliwijskiego, który zaprosił tam Argentyńczyka i trzech japońskich kupców. „Dyplomacie" się to nie podobało. Inni goście północnoamerykańscy poparli dyplomatę, który oświadczył, że nie ścierpi na sali Argentyńczyków i Japończyków. Jakie rozmiary przybrało w niezależnej Boliwii rozpieranie się jankesów, dowodzi fakt, że nawet szef policji w La Paz nie miał odwagi stanąć w obronie zbesztanego Boliwijczyka i jego gości.

×

Dowodem braku towarów w iberoamerykańskich państwach jest, tak samo zresztą jak w Północnej Ameryce, fakt, że ceny gwałtownie wzrastają, przy czym towary importowane można otrzymać jedynie po bajońskich cenach.

×

Na całym obszarze Stanów Zjedn. w ciągu nadchodzących pięciu miesięcy zostaną wprowadzone kartki na mięso. Od 1 września spożycie kawy zostało zmniejszone o 10 proc.; od 1 października wprowadzono w całym kraju zakaz wyrobów alkoholowych z wyjątkiem takich, które służą do celów wojennych.

×

Od Meksyku do Brazylii urządzono 11 nowych lotnisk. Wszystkie meksykańskie porty i lotniska zostały oddane do dyspozycji wojsk amerykańskich.

×

Rozrost aparatu urzędniczego w Stanach Zjedn. przybrał niesłychane rozmiary. Liczba urzędników wzrosła z 1.545.000 w ub. roku na 2.207.000 z końcem czerwca b. roku.

×

Gubernator Madagaskaru, po zajęciu przez Anglików stolicy, Tananariwy, przeniósł swoją siedzibę do Fort Dauphin, skąd kieruje dalszą obroną kolonii przed inwazją brytyjską.

×

Nad domem, w którym mieszkał Napoleon podczas więzienia na wyspie Św. Heleny, powiewa obecnie flaga de gaullistów. Dobrze, że Napoleon spoczywa w Domu Inwalidów w Paryżu, albowiem obróciłby się chyba w grobie, gdyby wiedział, iż nad śmiertelnymi jego szczątkami powiewa flaga zdrajców, wykorzystywanych przez Brytyjczyków — Brytyjczyków, których jako Europejczyk nienawidził, przeciwko którym były skierowane wszystkie jego wojny i którzy go na wyspie Św. Heleny po woli zamęczyli na śmierć.

×

Z Ankary nadchodzi wiadomość, że Anglicy wywierają co raz to większy nacisk na króla Faruka, by przeniósł siedzibę rządu z Kairo do Chartumu. W Chartumie zaprowadzono stan oblężenia i zakaz wychodzenia z domów.

×

Wielka Brytania wstrzymała z dniem 14 września wywóz towarów do Sudanu, Egiptu, Adenu, Transjordanii, Palestyny i na Cypr.

×

Brytyjskie władze aresztowały dalszych 121 egipskich nacjonalistów oraz 21 przywódców arabskich; aresztowanych wywieziono do Południowej Afryki, gdzie Egipcjan umieszczono w obozach koncentracyjnych, a Arabów w więzieniu w Pretorii.

×

Brytyjscy kapitaliści starają się jak najprędzej pościągać od dłużników w Indiach należne im sumy i wycofać je stamtąd.

×

Pierwszy lord brytyjskiej admiralicji, Alexander, podał do wiadomości, iż Anglia straciła od początku wojny 423 okręty wojenne.

×

Brytyjska admiralicja zażądała od norweskiego rządu emigracyjnego w Londynie wydania całej norweskiej floty handlowej.

×

Według ostatniego spisu ludności ogólna liczba mieszkańców Szwajcarii wynosi 4. 265.703.

×

Pierwszy lord admiralicji Alexander oświadczył iż jest rzeczą odpowiednich władz powziąć decyzję, kiedy i jak zostanie utworzony drugi front. Akcja, która by się mogła skończyć katastrofalną klęską, byłaby dla aliantów zgubą.

×

Podczas wyborów do parlamentu w Szwecji zdobyli komuniści 42 mandaty zamiast dotychczasowych 26. Największe straty poniosła socjalna demokracja (dawniej 854 mandaty — obecnie 824). Szwecja jest jedynym nie będącym w stanie wojny krajem, w którym komunizm może się swobodnie rozwijać.

Wiadomości z dnia

SOBOTA

3 październik

Gerarda

Wschód słońca 6.23
Zachód słońca 17.53

— JAKIE PASZPORTY SĄ PRZESTEMPLOWYWANE. Mimo kilkakrotnych wyjaśnień w sprawie przestemplowywania paszportów, sprawa ta nadal budzi wątpliwości wśród mieszkańców.

Już w pierwszym dniu przestemplowywania paszportów do punktów przestemplowania zgłasza się wiele osób, dowody których w myśl rozporządzeń przestemplowywaniu nie podlegają.

W związku z tym wyjaśniamy: przestemplowywane są wyłącznie dowody osobiste litewskie wydane przed 17 czerwca 1940 roku. W praktyce to tak wygląda, że każdy paszport noszący datę późniejszą, przestemplowywaniu nie podlega, bez względu na to, że posiadacz jego podanie o wydanie paszportu składał przed 17 czerwca.

Tak samo nie podlegają przestemplowywaniu dowody obcokrajowców oraz zaświadczenia uchodźcze.

Jak już donosiliśmy dowody obcokrajowców zostaną przez władze zamienione na nowe dowody wystawione w języku niemieckim i litewskim. (Dotychczasowe dowody obcokrajowców wystawione były wyłącznie w języku litewskim. (t)

— NOWE GODZINY URZĘDOWANIA. Od 5 października obowiązuje w urzędach samorządu litewskiego zimowy czas pracy od godz. 8 do 16.30. W soboty i dnie przedświąteczne praca kończy się o godzinie 13.30. „W. Z."

— NIE WOLNO NOSIĆ ODZNAK BYŁYCH PARTYJ I ZWIĄZKÓW. Zgodnie z zarządzeniem Reichskommissar'a o związkach i zgromadzeniach z 20 września 1941 r. wszystkie, istniejące uprzednio partie i związki w kraju wschodnim zostały rozwiązane. Przypominamy, iż noszenie odznak uprzednio istniejących partyj związków i innych organizacyj zostało jednocześnie zakazane. Osoby, które będą nosiły takie odznaki, będą ukarane „W. Z."

— ZBIÓRKA SAMOPOMOCY. W nadchodzącą niedzielę, 4 października w całym okręgu generalnym Litwy zostanie przeprowadzona druga zbiórka jesienna na rzecz litewskiej samopomocy. W Kownie będą zbierali słuchacze wyższych szkół. „W. Z."

— KOBIETY ZAMIAST MĘŻCZYZN. Wobec potrzeby zatrudnienia mężczyzn przy pracach bardziej im odpowiadających, dyrekcja poczt zatrudniła w charakterze pocztyljonó młode dziewczęta, które szybko i zręcznie doręczają korespondencję w pracy swej wcale nie ustępując mężczyznom. (t)

— BRAK SPISU ABONENTÓW TELEFONICZNYCH. Mimo zapowiedzi dotychczas nie ukazał się jeszcze spis abonentów telefonicznych. Sprawia to wiele niewygody korzystającym z urządzeń telefonicznych, gdyż celem otrzymania połączenia muszą stale zwracać się do informacji, która, jako przeciążona pracą, bardzo często jest zajęta. Pytający musi czekać, nieraz nawet dłuższą chwilę i traci cenny czas, podczas gdy w książce — spisie numer ten znalazłby w okamgnieniu.

Ponieważ dziś telefon najczęściej posiadają przedsiębiorstwa i urzędy, więc czas, tracony bezpowrotnie przez ich pracowników na oczekiwanie na informacje, wpływa hamująco na całokształt działalności danego przedsiębiorstwa. Wobec powyższego jest pożądane, aby ta, zawsze najbardziej poczytna książka ukazała się jaknajprędzej. (r)

— SZCZURY, JAKO NIEBEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE. W końcu października jest zamierzona w Wilnie na szeroką skalę akcja zwalczania szczurów, która będzie przeprowadzona w ciągu jednego dnia w sposób szturmowy.

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Szkodliwość szczurów nie jest doceniana w pełnym zakresie. Szczury, gdy się rozmnożą, są przyczyną powstawania groźnych epidemij, rozpowszechniają żółtaczkę i wyrządzają zwłaszcza dotkliwe szkody materjalne. Środki spożywcze i towary skażane są pożerane i niszczone przez te złośliwe gryzonie.

Bliższe dane będą opublikowane jeszcze przed przeprowadzeniem akcji. „W. Z."

— WYPADEK SAMOCHODOWY NA ULICY WILEŃSKIEJ. Onegdaj wskutek własnej nieuwagi podczas przechodzenia jezdni na ul. Wileńskiej trafił pód przejeżdżający samochód ciężarowy 16 letni Jan Peczko. Dzięki przytomności umysłu szofera, Peczko żadnych obrażeń nie odniósł. Wskutek raptownego zahamowania auta omal, że nie doszło do wypadku z innymi przechodniami. (t)

Kursy języka niemieckiego dla dzielnicy Antokol.

Ponieważ kursy języka niemieckiego wywołały żywe zainteresowanie w dzielnicy Antokola, dalsze zgłoszenia przyjmować będzie jeszcze do 1 października lektor w poniedziałki, środy i czwartki od 18—19. Antokolska 42, Szkoła powszechna.

Biuro Zw. Zaw.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-18, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.